

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 77.

W Czwartek dnia 1. Kwietnia.

1841.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 15. Marca.

W Andrejewskiej kopalni piasków złotodajnych, położonej w okręgu Złotoustowskim, gubernii Orenburgskiej, znaleziono kawałki łupka talkowego, z wkrapianem w nie w obfitości złotem, nowe to odkrycie łożyska złota w minerale, w którym obecności tego metalu nie domyślano się wprzód, doprowadzi do ważnych uczonych wniosków i rozszerzy obręb poszukiwań piasków złotodajnych. Kilka kawałków tego talku z widocznem złotem, nadesłano tu, do Muzeum Instytutu Górniczego; ważą one od $\frac{1}{2}$ funta do $2\frac{1}{2}$ funt. Łupek talkowy ma kolor ciemno-zielony, dość jest tłustym i nieco zdekomponowanym. Złoto zawiera się w nim w kształcie warstewek; przymieszki innych minerałów nie widać. Kopalnia Andrejewska zasługuje na uwagę bogactwem piasku złotodajnego.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 22. Marca.

O stanowisku stronnictw w Izbie Parów Kuryer francuzki dzisiaj tak się wyraża: „Projekt do prawa dotyczącego się obwaro-

wania stolicy wywołał nowy zupełnie kształt Izby Parów. Dotychczas prawie ta cała Izba wyznawała reprezentowane przez rząd opinie. Poświęcała się takiemu rodzajowi oporu, który się łatwo łagodzi i do towarzystwa zastósowywa. Ministerium z d. 15. Kwietn. było prawdziwym typem skłonności tej Izby. Stan takowy rzeczy obecnie się zmienia. Konserwatyści w Izbie Parów (mówimy tu o najstarszych i najstarszych) stają się Torysami. Dwór w ich oczach ten popełnił błąd, że się choć słabo i w przemijający sposób elektrycznym wstrząśnieniem uczucia narodowego uwieść dał. Dwór przyjmuje obwarowanie Paryża; już to wystarcza, aby się od niego odstrychnąć i aby się z legitymistami łączyć, którzy zaiste podobnych błędów ustrzedz się umieli. W tej chwili organizuje się jawnie koalicja między owemi konserwatystami i legitymistami; na czele jęj stawają PP. Pasquier, Molé i Mounier. Mężowie naszej opinii tym mało znacznym zabiegom, spowodowanym przez ambicyę i momentalne interessa, żadnego nie przypisują znaczenia; ale dla zamku, dla Dziennika sporów i dla terażniejszego Ministerium będzie to wielkim wypadkiem. Ponieważ Pan Molé napróżno usiłował pozabawić Pana Guizota w Izbie Deputowanych

pomocy konserwatystów, narzuca się więc w Izbie Parów na herszta konserwatystów wszelkich odcieni. Nowa ta opozycja przy obradach nad obwarowaniem Paryża zwycięstwa zapewne nie odniesie, bo ważne to pytanie nie ulega żadnym wpływom ducha stronniczego; ale przy wszystkich innych pytaniach wystąpi ono z rzeczywistą siłą i wziętością, dla tego też Ministerium na nie zważać powinno. Stanowisko, które Hrabia Molé obecnie zajmuje, oddala go może na czas niejaki od steru rządów, ale czyni go naturalnym naczelnikiem stronnictwa torysowskiego w Francji, stronnictwa, w moc którego konserwatyści wszyscy z czasem jednak wpaść muszą.

— W *Courrier de la Loire* czytamy a to zupełnie seryo napisane doniesienie o nowém Xięstwie Niemieckim: „Nie sądźmy, żeby romantyka zupełnie już w wieku naszym zniknąć miała. Żyje ona jeszcze w Niemczech. A tak jest w poczecie władców niemieckich Xiążę Nordhausen, którego kraj otacza część Harzu. Szczęśliwe ustronie, oraz skłonność mieszkańców, utrzymuje w tym kraju wszelkie urządzenia wieków średnich. Rycerstwo Xięstwa Nordhausen zamieszkuje ciągle swoje zamczyska, a po miastach budowane w guście gotyckim i warowne gmachy. Odbywa ono turnieje a spory swe załatwia mocą oręża. Bardowie przeciągając ten kraj znajdują uprzejmą gościnność w zamkach owych rycerzy. Na nieszczęście są też w towarzystwie tej nadobnej romantyki przywary wieków średnich; katusze, więzienia w lochach podziemnych, łupiestwa i sady potajemne. Zresztą Xiążę Nordhausen z wiedza też jarmarki Lipskie; zdaje się jednak, że ukazanie się jego tamże nie sprawia wielkiego wrażenia, bo jedna z gazet Lipskich tak o tém donosi: „I Xiążę Nordhausen stanął tu w Lipsku na jarmark. Liczny orszak pancernych, rycerzy i giermków jest w służbie jego.“ Temi kilku słowy donosi gazeta ta o wypadku, opisanie którego w gazetach francuzkich całe kolunmy by zajmowało.“ — *Risum teneatis amici!* Rzecz tak się ma. Jedna gazeta Lipska, urągając się z księgarza Fürst z Nordhausen, doniosła, że znowu na targ przybył z całym ładunkiem lichych romansów rycerskich (*Ritterromane*). Z tego krótkiego doniesienia ukłęciła gazeta francuzka swój artykuł o owym dziwnym Xięciu Nordhausen, który z orszakiem rycerzy jarmark Lipski zwiedzić raczył. Widać, że *Courrier de la Loire* nie tylko błąd posiada wyobraźnię, lecz też

wyborne znajomości historyczne i geograficzne!! (Gaz. „Oberdeutsche Zeitung“.)

W Ministerjum Spraw zagranicznych głośno mówią, że Pan Guizot ma zamiar urządzić nadzwyczajne poselstwo w Chinach. Od połowy 17. wieku aż do naszych czasów, Holandia, Rossya, Anglia i Portugalia bardzo często poselstw takich używały.

Pan Amedeusz Thierry w miejsce zmarłego Pana Bignon, mianowany został członkiem akademii moralnych i politycznych wiadomości.

Francya zawarła z Hollandyą traktat handlowy, mocą którego otwiera ona Ren dla Holandyi, celem wprowadzenia przez Strasburg i Siersk kolonialnych towarów pierwszego rzędu, które dotąd portami oceanu i morza śródziemnego do Francyi przybywały. Cło od towarów tych równe będzie cło od towarów europejskich, czyli je francuzkie czyli hollenderskie statki wprowadzą. Francya oraz zmniejsza o $\frac{1}{2}$ cło od biejwasu i sera hollenderskiego. Holandia ze swojej strony zmniejsza o czwartą część cło od wszelkiego rodzaju mydła, o piątą od koberców, papieru, nożów, koronek, tiulów i pończoch. Od wszelkiego rodzaju jedwabnych towarów cło niższe będzie o połowę, biała porcellana porównana zostanie z fajansem, a wódki nasze i wina w beczkach we wszystkich posiadłościach hollenderskich od wszelkiego cła uwolnione zostają. Co do win w butelkach, dotychczasowe cło zmniejsza się o $\frac{1}{2}$, a od wódek w flaszkach o połowę. Wschodnie strony Francyi zyskają na łatwiejszem sprzedaniu swych bawelnianych wyrobów, splawianiem których przez Ren unikną strat, na jakie narażało ich przeprowadzanie wyrobów swoich przez cały kraj i rachuby spekulantów portowych. Niemniej wywóz win, tego najglówniejszego produktu Francyi, wiele zyskał na powyższym traktacie.

Z dnia 23. Marca.

Wszyscy niemal Ministrowie zebrali się dziś rano u Pana Guizota, a to niezawodnie w celu porozumienia się pod względem rozpoczynających się dziś w Izbie Parów obrad nad projektem fortyfikacyjnym. Ministerjum liczy na większość 22 do 25 głosów.

Wysyłane powoli do Algieru posiłki na końcu tego miesiąca 10,000 wynosić będą. Aż do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przeciw Abdel Kaderowi armia afrykańska liczyć będzie przeszło 60,000 ludzi. Generał Bugeaud zamysła równocześnie w wszystkich trzech prowincjach działania wojenne rozpocząć.

Izba Parów rozpoczęła dziś obrady nad prawem fortyfikacyjnem. Nowych dowodów nikt nie przytoczył, ani też nie przytoczy. Sprawę tę rozbiegano już do znużenia w dziennikach, rozlicznych pismach ulotnych i w Izbie Deputowanych. Większa część Parów czytać będzie swoje mowy. Kilku mówców przez kilka godzin z mównicy niezejdzie. Tak tedy obrady te pociągną się cały tydzień i dopiero się na początku przyszłego tygodnia ukończą. O ostatecznym przegłosowaniu za systematem fortyfikacyjnym nikt nie wątpi; i zdaje się być rzeczą pewną, że Izba Parów w czasie tych obrad nowego życia nie objawi. Tak tedy w Kwietniu proces Darmesa w Trybunale parowskim szybko załatwiony zostanie, ponieważ Kommissya z wielką dokładnością i dochowaniem ścisłej tajemnicy wysledzenie całej tej sprawy uskuteczniła. Zwrócono także i na to uwagę, że tą razą, nie tak jak przy innych procesach kryminalnych żadnego szczegółu tej sprawy publicznie nie ogłoszono. Postępowanie takowe przynosi zaszczyt doświadczeniu i taktowi Kommissyi parowskiej. Często, jak n. p. w procesie pani Lafarge w Tulle, formalne robiono spekulacje z dokumentów, a z tego szczególnie dziennikarze i adwokaci korzystali. Nieład takowy i nadużycie sprzeciwiają się wszelkim przepisom moralności i uporządkowanej procedury.

W Izbie Deputowanych budżet już w połowie Kwietnia wniesiony będzie. Wszyscy niemal Deputowani gorąco pragną, aby jak najprędzej sprawy polityczne załatwić i do domów swoich powrócić mogli. Sprawa urzędników i tą razą w Izbie Deputowanych żadnego nie wyda skutku. Podobnież niemożesz także Ministeryum teraz, gdzie jeszcze Izba jest zgromadzona, obwieścić, czy ją rozwiązać, lub dotrzymać myśli. Pytania gabinetowe uż w ciągu tego posiedzenia miejsca mieć będą.

Świat polityczny spodziewa się tu z zupełną pewnością całkowitego załatwienia sprawy wschodniej, i skoro tylko doniesienia z Konstantynopola o pewnych przez wielkie mocarstwa Sultanowi uczynionych przedstawieniach do Londynu nadejdą, także i gabinet francuzki, przez Margrabiego St. Aulaire reprezentowany, podpisze.

Demoralizacya, obecnie przez szczegóły bankructwa Lehona wykryta, wszelkie przechodzi wyobrażenia. Już od kilku lat spekulant ten w przykrym był położeniu, a nowe przeniewierzenia się zawsze dawniejsze pokrywały. Podobnież miał Notaryusz Lehon

kredytu swego brata, Posła belgijskiego, w smutny nader nadużywać sposób.

Anglia.

Z Londynu, dnia 20. Marca.

Times dzisiejsza donosi: «Nasz korespondent Paryski pisze, że d. 13. m. b. nowy protokół przez Posłów czterech mocarstw, które traktat z d. 15. Lipca zawarły, podpisany został. Zawiera odpowiedź na uczynione konferencyi przez Reszyda Baszę udzielenie o hatyszeryfie Sultana, nadającym Mehmedowi Alemu dziedziczne rządy Egiptu. Konferencya oświadcza, że proponowane Mehmedowi Alemu warunki za nadto są upokarzające dla Francji i nawet dla czterech mocarstw, że ich więc zradyfikować nie mogą, a tak Porta hatyszeryf swój z dnia 13. m. z. cofnąć albo zmienić powinna. Toż samo pismo dodaje, iż Anglia mocarstwom doniosła, że zajęte przez wojska swoje miejsca nad brzegami Syrii dopóty chce dzierżyć, dopóki pytanie wschodnie nie zostanie zupełnie załatwionem.»

Morning-Chronicle uważa: «Listy prywatne z Stanów Zjednoczonych do domów handlowych w Cityi przestrzegają ścisłego milczenia względem pytania wojennego między Anglią i Stanami Zjednoczonymi, podczas kiedy światu handlowemu ukończenia sporu na Wschodzie winszują. Mniemane mianowanie Pana Clay na posłannictwo do rządu angielskiego, w celu załatwienia nieporozumień między obydwojma krajami, obudza powszechną nadzieję. Zdaniem naszym, misya ta do skutku przyjdzie; P. Webster albowiem, teraz pierwszy Minister pod administracyą Harrisona, już w roku 1837. podobny chciał uczynić krok w celu ostatecznego załatwienia pytania granicznego, doznał jednak w tém oporu ze strony Pana van Buren, ponieważ temuż duch stronnictw Panu Webster misyi tej powierzać nie pozwalał, zaś opinia publiczna wybór każdego innego posłannika potępiała.»

Wkrótce otwarty zostanie pyszny dom klubu reformistów w Pall Mall. Ogromną kwadratową salę zdoła podwójny szereg marmurowych kolumn. Światło wpada przez zwierchnią kopułę. W antresolach urządzone są kąpiele, pokoje ubieralne i służbowe; dół przeznaczono na kuchnię. Machina parowa przeprowadza wodę ze źródła 217 stóp głębokiego aż do sypialnych pokoi na wyższym piętrze, napełnia ciepłem za pomocą rur całą budowę, oraz podaje wszelkiego rodzaju potrawy. Budowniczy pan Barry, w tej budowie przeniósł do Anglii pałac włoski,

połączył w nim smak z ozdobą stósowną do naszego zimnego i mglistego klimatu.

Kandydatami na dowództwo wyprawy angielskiej w Chinach opróżnione od czasu rezygnacyi Admirała Elliot, mianują Lorda Cochrane, teraz Hrabiego Dundonald i obu Lordów Admiralicji, Sir C. Adama i Sir W. Parkera. Hrabia Mountcauhel chce po Wielkiej-nocy przedstawić Izbie wyższej bil o zniesieniu pojedynków. General major Sir Sere-mian Dickson mianowany został dowódcą wojsk angielskich w Nowej Szkocji.

Donoszą z Yucalan w Meksyku, że d. 5. Stycznia, złożona z 4. okrętów eskadra federalistów, wyruszyła dla blokowania Vera-Cruz i Tampico; działania zaś swoje zapewne połączy z eskadrą w Tejas.

Król Hanowerski zakupił kosztowną bibliotekę po zmarłej Xiężnie Auguście, przeszło 5000 tomów wynoszącą.

Morning-Post donosi: Odjazd Barona Bülow do Niemiec skutkiem nowych interesów wstrzymany został. Również Baron Neumann, który 19. b. m. do Wiednia miał wyjechać, jeszcze tu pozostał. Wczoraj Wicehrabia Palmerston, poseł austriacki, pruski i rosyjski mieli trzygodzinną naradę.

W poniedziałek odplynał pierwszy raz do Nowego-Yorku wielki parostatek „Angielska Królowa.“ Wielka liczba widzów przyglądała mu się, jak rozwijawszy flagi angielskie i amerykańskie, przepływał rzekę. Zabrał on 70 podróżnych, drogi ładunek i 15,000 listów i gazet. Rząd nadto posłał przezeń depeze.

W Londynie znowu zgromadzą się Chartyści. Wybór członków odbyć się ma 22. b. m., a otwarcie zgromadzenia 12. kwietnia nastąpi. Zgromadzenie to składać się będzie z 15 członków, 5 dla cyrkulów stolicy, a 10 dla prowincji. Celem jego będzie ułożenie planu o uwolnienie wygnanych chartystów: Frosta, Williamsa i Jonesa, oraz innych uwięzionych chartystów, jak niemniej wprowadzenia narodowej karty, jako prawo obowiązujące. Zgromadzenie trwać ma przez dwa tygodnie, a każdy członek 3 funty szterlingów dyet otrzyma. Londyn podzielony będzie na 10 wydziałów, a każdy członek co wieczór z jednym chartystą odwiedzać je ma. W domach misyonarzy i naczelników chartystowskich, w kantorach dzienników i kupców przychylnych chartystom, zbierane będą podpisy; zaś pan Duncombe obowiązany będzie ponieść prośbę do Królowej o uwolnienie wszystkich politycznych więźni. Wydatki zgromadzenia obliczono na 60 funtów szterl. tygodniowo.

Z dnia 23. Marca.

Gazety ministeryalne Globe i Morning-Chronicle ostatnimi dniami o stanie spraw wschodnich nic nie donosiły. Tylko Kuryer, gazeta Torysowska, wczoraj następującą umieściła wiadomość, o wiarogodności której pewnego nie możemy dać sądu: „Z szczerem zadowoleniem donieść możemy czytelnikom naszym, że sprawy wschodnie zapewne wkrótce będą załatwione. Podpisana została konwencya przez pięć mocarstw, oraz też przez Francję, aby pytanie to na podstawie pewnych, przez Pana Guizot w imieniu Francji na korzyść Mehmeda Alego zaproponowanych a przez reprezentantów czterech dworów przyjętych modyfikacyi wydanego przez Sultana hatyszeryfu rozstrzygnąć. Sultana do układow tych niemiłnie przystąpi.“

Okręt „Prinz Regent“ o 120 działach sprowadzono do Portsmouthu na okrętowy warsztat, aby go w razie potrzeby na stopie wojennej postawić. „Vincent“ o 120 i fregata jedna o 50 działach każdej chwili pod żagle udać się mogą. „Imaum“ o 72 działach stoi teraz na warsztacie, gdzie 60 dział ciężkiego wagomiaru na swój pokład weźmie. Eskadra w Spitheadzie składa się z „Indusa“ o 84 działach i trzech mniejszych okrętów wojennych, a do tych przyłączy się jeszcze „Monarch“ o 84 działach i „Vernon“ o 50 działach, co chwila z Sheernessu spodziewane. Wszystkie wymienione tu okręty stoją na każdy przypadek w pogotowiu. „Feron“ podobno do Indji wschodnich przeznaczony. Wydano także rozkaz względem budowy 16 wojennych parostatków, które wszystkie w 10-funtowe działa opatrzą.

„Dublin Pilot“ zawiera artykuł, którego autorem stósownie do gazet Torysowskich ma być O'Connel i w którym oświadczają, że Irlandya na przypadek wojny między Anglią i zagranicą, bądź z Francją, bądź z Ameryką, żadnej zgola nie ma przyczyny, choć jednego tylko żołnierza dla sprawy Anglii dostawić, owszem iż z okoliczności tej korzystać powinna, aby się raz na zawsze od tyranii angielskiej uwolnić i oddzielne utworzyć państwo.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 7. Marca.

W tej chwili zajęci tu są wszyscy dymissya Pana Gamboa, Ministra skarbu. Oddalenie się jego przypisują głównie brakowi pieniędzy, który mu niedozwolił zadosyć uczynić wszelkim usilowaniom co do ograniczenia potrzeb wojska. Pan Ferrer tymczasowo objął wydział skarbu, a obecny stan rzeczy zapewne potrwa do czasu otwarcia kortezów. — Cor-

reo National, pisze, że koledzy zmusili Pana Gamboa do złożenia swojej teki, ale tej wiadomości nie wierzą, równie jak pogłosce, że go ma zastąpić Don Ramon Maria Calatrava.

A u s t r y a.

Z Görz, dnia 10. Marca.

Książę Bordeaux znowu tu powrócił. Wycieczka jego z odnogi Tryestu obszerniejszą była niż się spodziewano; odwiedził on wybrzeża Dalmacyi i wszędzie z uszanowaniem przyjętym został.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 3. Marca.

(G. P.) Memorandum mocarstw z dnia 3. Stycznia Reszyda Baszę zapewne o upadek przyprawi. Skoro ten znakomity mąż zwalony zostanie, reformy wszelkie tém samém ustaną. Rząd już teraz najnieodrzeczniejsze mu czyni zarzuty, że nie ma religii, że jest zawałanym heretykiem i że przez swój «francuzki» sposób myślenia wszystko niszczy. Sultan od dni kilku bardzo słaby, zapada on czasami na kurczę, które zdrowie jego bardzo podkupują. — Stósownie do wiadomości z Syrii z d. 15. Lut. Ibrahim Basza w Gazie ciągle obłożnie chory.

Dostrzegacz austriacki umieścił następującą główną treść noty zbiorowej, jaką pełnomocnicy Austrii, Anglii, Pruss i Rosyi Schekibowi Efendemu, Posłowi Wysokiej Porty przy dworze N. Królowej angielskiej, d. 30. Stycznia b. r. przesłali, i która, według doniesień z Konstantynopola, główną zmianę w postanowieniach Porty za sobą pociągnęła.

«Podpisani pełnomocnicy dworów Austriackiego, Angielskiego, Pruskiego i Rossyjskiego wzięli pod gruntowną rozważę datowaną z Konstantynopola z dn. 13. Schevwal 1256. (8. Grudnia 1840.) depezę Reszyda Baszy, którą J. Excellencya Schekib Efendi, Poseł Wysokiej Porty, według otrzymanego rozkazu, miał doręczyć pierwszemu Sekretarzowi Stanu N. Królowej angielskiej, aby tym sposobem doszła do wiadomości dworów, które konwencyą z d. 15. Lipca podpisały.

Stósownie do tego zawiadomienia, nie chce N. Sultan nadać Mehmedowi Alemu Egiptu prawem dziedzictwa.

Zgłębiwszy podpisani cały ten przedmiot, proszą J. Excellencyi Schekiba Efendego, aby Wysokiej Porcie przedstawił, co następuje.

Poczytują oni naprzód za obowiązek wspomnieć, że w dniu wyżej wspomnianej depezy Reszyda Baszy jeszcze Reprezentanci czterech dworów polecenia swego z dnia 15. Października u W. Porty nie dopełnili, a z do-

niesień odebranych z Konstantynopola do 27. Grudnia okazuje się, że jeszcze się wtedy nie czuli być obowiązany do czynienia przedstawię W. Porcie.

Tymczasem zamiary dworów sprzymierzonych niezmiennie pozostały. Nie czując one potrzeby naradzania się powtórnie, przesłały swym Reprezentantom w Konstantynopolu rozkazy, świadczące zupełnie o panującej między niemi jednomyślności.

Rząd angielski przesłał tym końcem pod d. 17. Grudnia swemu Reprezentantowi w Konstantynopolu instrukcyę, potwierdzającą zupełnie instrukcyę z dnia 15. Października. — Dwór Wiedeński podobnie rozkazy Internuncyuszowi swemu d. 29. Grudnia r. z. przesłał. — Dwór Berliński przyłączył się zupełnie do instrukcyi Londyńskich z dnia 15. Października i 14. Listopada, a dwór Petersburski podobne rozkazy pod dn. 23. Grudnia do swego Posła w Konstantynopolu wyprawił.

Podpisani, przytaczając te wypadki, spodziewają się, że w ten sposób udzielane z strony Reprezentantów czterech mocarstw rady powinny być główny wywrzeć wpływ na zdania, objawione przez Reszyda Baszę w wspomnianej depezy z dnia 8. Grudnia, i usunąć wątpliwości, jakie Minister ten jeszcze pod względem dalszych kroków W. Porty mógł mieć.

Dla usunięcia przecież tych wątpliwości i uniknienia wszelkiej straty czasu, postanowili podpisani, nie czekając dalszych doniesień z Konstantynopola, zawiadomić raz jeszcze na piśmie J. Excellencyą Schekiba Baszę o istotnych zamiarach dworów swoich, co już poprzednio ustnie uczynili.

Zamiary te mają na celu, aby N. Sultan w swęj dobroci i łasce, nie tylko firman, usuwający Mehmeda Alego od rządów cofnął, ale nadto przychylił się do tego, iżby potomkowie jego w prostej linii, w razie osierocenia rządów przez śmierć, po sobie następowali.

Cztery mocarstwa, radząc Sultanowi, aby Mehmedowi Alemu łaskę tę wyświadczył, przypominają mu tylko zamiary, objawione zaraz w początku przesilenia przez Sultana; zamiary, które konwencyi z dn. 15. Lipca za podstawę służyły.

Dalęj, ponawiając cztery mocarstwa tę radę, są przekonane, że tym sposobem ani prawom zwierzchnictwa, Sultanowi służącym, nie ubliżają, ani też stósunku, w jakim Mehmed Ali względem Sultana, jako poddany względem swego pana ma zostawać, w niczém nie zmieniają.

Prawdy te nie tylko artykuły 3., 5. i 6. aktu

oddzielnego, konwencji z dn. 15. Lipca, ale także instrukcye dane przez cztery dwory reprezentantom swoim w Konstantynopolu, w skutek obrad z d. 15. Paźdz. potwierdzają.

W istocie zastrzega wspomniany akt w §. 5., że wszystkie istniejące obecnie lub istnieć mogące traktaty i prawa w państwie ottomańskim, podobnie się do baszostwa egipskiego, jak do innych prowincyi ściągają. Myśl ta poczytaną została przez cztery mocarstwa za nieodzowny warunek wcielenia Egiptu do państwa ottomańskiego.

§. 6. tego samego aktu stanowi, że siła zbrojna lądowa i morska w Egipcie ma stanowić część armii ottomańskiej i być na każde zawołanie Sultana.

Nareszcie ułożone w Londynie dnia 15go Października memorandum opiewa, że jeżeli by Mehmed Ali, lub który z jego następców podanym mu warunkom zadosyć nie uczynił, tytuł Baszy utraci.

Podpisani sądzą, że spełnienie wszystkich tych warunków zamiarom Sultana całkiem odpowiada, życzenia czterech mocarstw zaspakaja i dzieło pacyfikacyi szczęśliwie ukończy; tym bowiem sposobem osiągnięte zostaną wszystkie w konwencji z d. 15. Lipca wyrażone cele. Sultan pewny będzie uległości Mehmeda Alego; mieszkańcy Egiptu wolni będą od udręczeń, jakich dotąd doznawali. Mehmed Ali nakoniec zajmie stanowisko, które jego i jego rodziny przyszłość zabezpieczy.

Podpisani proszą, aby J. Excellencya Schekib Efendi o tych radach Sultana zawiadomić raczył.

(Tu podpisy.)

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Tygodnika literackiego“ wyszedł Nr. 13., zawierający: Vichnu-Purana-Bhāgavata-Purana (ciąg dalszy), przez Libelta. — Czarna sukienka, poezya F. Zyglińskiego. — O pierwiastkowych wiekach oświaty w Polsce z uwagami nad historią literatury Wiszniewskiego (ciąg dalszy). — Historyczna wiadomość o Jezuitach w Polsce, przez J. Moraczewskiego (ciąg dalszy). — Krytyka. — Geschichte Polens von Dr. Röpel. (Dok.) — Wyjętek z listu Pana A. Białkowskiego do redakcyi „Orędownika naukowego“ wraz z jego uwagami nad krytyką dzieła L. Platera „Opisanie Województwa Poznańskiego (Orędownik Nr. 10. b. k.)

— „Dziennika domowego“ wyszedł Nr. 7. i zawiera: 1) Pan Wołodkowiec. Z pamiętek J. P. Seweryna Soplisy. 2) Stósunek żony do męża w nowszych czasach. 3) Roz-

maitości, mody i objaśnienia ryciny dołączonej.

(Z Rozm. Lw.) — Szkic rodzinnego pożycia. — (Dokończenie.) — Interessa wielkiej dość wagi kilka tygodni zajęły, czynnie się iu oddał Edward, a sprawa dobra, pomysłny skutek wzięła i znaczną korzyść przyniosła, a wkrótce Edward spadkobiercą majątnego stryja ogłoszony został — majątek objął, urządził, umyślił tam mieszkać i tylko w celu przewiezienia swoich ruchomości, wyjechał do dawniej swojej siedziby. — Już zbliżał się był ku Krakowu, już był mijał przedmieście Wesołe — kiedy spotkał orszak pogrzebowy. — Nie było tam ni cugów czarno przybranych, ni karawan złocisty wiózł zmarłego, ni płaczków nie było tłumu, ale uboga wiozła kolasa i jedna tylko czarno ubrana niewiasta szła za orszakiem pogrzebowym. — Edward zatrzymać kazał, wysiadł, by nowemu grobów mieszkańcowi ostatnią oddać posługę i choć kilkoma słowy się pomodlić. Minał orszak, nadeszła niewiasta, Edward zadrział, zapomniał modlitwy i nie wiem jaką siłą stanął jak wryty, nioporuszony i niemy — nie modlił się już wcale, ale stał i wzrokiem towarzyszył niewieście, a długo ostatnią oddawać zdawał się posługę; już nie widział pogrzebowego orszaku, a jeszcze stał nieporuszony, jakby czarodziejską mocą przykuty do miejsca, potem niemyśląc nawet szedł za nim, już spuszczano do grobu zmarłego, już garściami ziemi przykryto, a Edward stał nieporuszony, nie rzucił i garści ziemi na niego i jednę łzy nie uronił, stał jak niemy świadek; niewiasta płakała, oczy w jedno przyglęły miejsce, nie widziała nikogo i tych co ją otaczali. — Ukończono obrządek, zwróciła się do wychodu, a wykrzyk: „Edward! Laura!“ były jak jedno, jak jednemi wymówione usta, jak jedno słowo. Laura płakała więcej, — dużo nieszczęść razem na jedną słabą istotę. — Nieszczęście, niedostatek, zmartwienie, razem kogoż nie zmienia? — Laura w ten moment jednak była piękną, piękniejszą niż dawniej. — Ni jedno, ni drugie nie przemówiło i słowa, milcząc postępowali. — Laura pierwsza przerwała milczenie — opowiedziała, iż mężowi ostatnią oddała posługę, który nieszczęśliwym wypadkiem, bawiąc się bronią, życie utracił. Żalował go Edward, umiał podzielać nieszczęście, umiał, bo sam był nieszczęśliwy, — sam już stracił osobę co kochał, chociaż ona nie umarła; lecz bardziej podobno boli tracąc żywych, niż tych, co płacąc dług naturze nas porzucają. — Odprowadził ją do wrót mieszkania, uklonił i czulem wejrzeniem pożegnał. — Laura sercem

mu podziękowała. Cóż się działo z obojgiem? przestałże Edward kochać Laurę? — nie — byłoto zarzewie, jak rzekłem, w popiele ukryte, odmuchił popiół, a ogień zabłyśnie na nowo — i może mocniej, może gwałtowniej niż kiedy. — Ledwie noc przelżył Edward — rano niecierpliwie słuchał zegarów — leniwie mu były — i ledwie doczekał się czasu, żeby powrócić do Laury. Jakież to było spotkanie! Łzy w oczach obojgu stanęły, oboje płakali i nie jedna niema minęła chwila, nim nastąpiło pojednanie; lecz takie pojednanie dwóch serc, co się kiedyś kochały. — Edward czuł na nieszczęście, nie umiał ranić serca wyrzutami — zatruwać ostatka spokoju. Umiał przebaczać — przebaczył więc Laurze i do codziennych modłów przyłączył i to, by jej Bóg równie odpuścił. — Piękna dusza Edwarda nie mogła nie znaleźć odbicia w Laurze, poznał ją teraz w całym blasku. Ileż żalowała plochości, życiem by ją okupić chciała, chciałyby zdrowiem swoim opłacić boleść jemu sprawioną, lecz darmo, przeszłość nie wraca. — W rok później w kościele św. Wojciecha przed ołtarzem Edward i Laura klęczeli, kapłan im błogosławił, a Bóg wysłuchał słów jego.

W. Siemioński.

Pomnik Xiężnej Jabłonowskiej. — Gazeta di Venezia zawiera obszernie opisanie grobowca, który Xiążę Ludwik Jabłonowski na pamiątkę swojej w przeszłym roku w Wenecyi zmarłej małżonki, rzeźbiarzowi Luigi Ferrari wykonać polecił, a który teraz do wystawienia jest przygotowany. Cały ten pomnik ma niemal 5 stóp wysokości a trzy szerokości; atoli przestrzeń obejmująca płasko-rzeźbę, nie ma więcej nad 1 stopę i 10 cali wysokości, a dwie stopy i 8 cali szerokości; przeto wydziwić się nie można, jakim sposobem na tak ograniczonym miejscu mógł artysta wykonać swój pomysł piękny. Xiężna w siedzącej postawie trzyma złożone ręce na piersi, przyiskajac prawą ręką krzyż Chrystusa do swego serca; tymczasem anioł zlatujący z nieba, wzniesioną jej głowę uwieńcza splecioną palmą. Nadmieniony dziennik wyświeciwszy gruntownie wszystkie zalety tego marmurowego pomnika, który od czasu śmierci Kanowy i prócz dzieł Thorwaldsena, dotychczas podobno nie ma sobie równego, przytacza zdanie Barona Rumohr'a, znanego z piśma pod nazwą: „Badania we Włoszech“, który na widok tego artystowskiego dzieła wyrzekł: „iż jeszcze nigdy nie zdarzyło się mu widzieć lepszego dłuta roboty w marmurze, tak, iż Ferrari na tej drodze niezawodnie największy szczyt rzeźbiarstwa osiągnie.“ —

Nagrobek ten wystawiony będzie w Padwie, w kościele świętego Antoniego, przy ołtarzu świętego Stanisława Kostki.

W Pogroniu (w okolicy gdzie rzeka Granpłynie) silnie obudza się umysł w oświecenijszej klasie Słowaków. W mieście Zwoleni (freye Berg-stadt Altsohl, Vetusolium) jak się okazuje z styczniowych jeszcze wiadomości roku bieżącego, z największą skwapliwością zaczęto uczęszczać na teatralne widowiska, przedstawiane w wolne od zatrudnień chwile, przez młodych studentów. Szczególnie pleć zńska znajduje największe w nich upodobanie. I od czasu tych widowisk dało się widzieć nadzwyczajne zamilowanie ojczystego języka.

Zégarek Murata. — Dziennik rosyjski „Nowo-Czerkask“ donosi co następuje: „W puściznie po zmarłym Czernozubowie, znalazł się także złoty zegarek z repetycyjami; na pokrowcu jego wyryte były słowa: „Joachim Murat, capitaine des chasseurs à cheval.“ Na pieczęcie był następujący napis: „Eléonore à Joachim. Ne m'oubliez pas.“ Czernozubów, który w roku 1812. służył w pułku Jelowiejskiego za prostego kozaka, otrzymał ten zegarek w podarunku od Murata, przedjutrze bitwy pod Borodynem, a to z następującego powodu. Murat na czele kilku szwadronów rozpoznawając gościniec prowadzący z Mozajska, pędził przed sobą chmurę kozaków. Uniesiony znaną swą zapamiętałością, nagle ujrzał się tylko na pół strzału z pistoletu, otoczony od nieprzyjacielskiego orszaku. Kozacy nacierają nań i już mieli dać ognia, aż oto Czernozubów, który Murata poznał po czapleń piórze, zawołał: „Prezentuj broń! Hurra! Niech żyje król walecznych!“ a zdziwieni kozacy usłuchali jego rozkazu. — Na te słowa Murat pognął czwałem naprzeciw kozakowi i dał mu swój zegarek. — Hetman Platów, gdy usłyszał o tym wypadku, mianował kozaka Czernozubowa oficerem i przyjął go za swego adjutanta. Tymczasowy hetman Blasów, chciał kupić ten zegarek dla złożenia go w darze rosyjskiemu następcy tronu; dawał za niego familii zmarłego pułkownika 20,000 rubli; lecz na żaden sposób nie chciała familia skłonić się do odstąpienia tego świetnego podarunku.

Paweł pierwszy car rosyjski, jadąc pewnego razu przez most w Petersburgu, spotkał oficera, który na widok Cesarza stanął i przynależnym uszanowaniem go powitał. Cesarz poznał go po mundurze. — „Człowiek ten“, rzekł do swych dworzan, „należy do pułku niewiadomców.“ — „Iowszem ja wiem wszystko, Najjaśniejszy Panie“, odrzekł oficer. — „Czy tak! wiesz wszystko? No, zobaczymy.

Powiedźże mi, ile goździ użyto do zbicia de-
sek tego mostu? — «Pięćdziesiąt i trzy mili-
jony dziewięć kroć dziewięćdziesiąt siedm ty-
sięcy sto dwanaście.» — «Zgadłeś. Powiedź-
że mi teraz, wiele jest ryb w Newie od tego
mostu aż do Kronstadu?» — «Sześć kroć czter-
dzieści dwa miliony, ośm kroć trzydzieści
i siedm.» — «Wieszże o tém z pewnością?» —
«A jużci, inaczej byłbym Waszój Ces. Mości
nie powiedział!» — «Dobrze, tak też sobie
myślałem, ja lubię, gdy mi na moje zapytanie
dokładną odpowiedz dają, oficer wszystko
wiedzieć powinien.» — «A Cesarz?» zapytał
oficer. — «Cesarz wie wszystko!» — «Pozwo-
liście mi Wasza Ces. Mość jedno pytanie?» —
„No?» — «Jak się nazywam?» — «Hrabia Ba-
łowski.» — «A mój stopień?» — «Kapitan
gwardyi.» — «Dziękuję Waszój Ces. Mości
najuniżniej.» — Tę anegdotę opowiadał pe-
wien francuzki emigrant, naoczny świadek
tego zdarzenia i znajomy podporucznika Kra-
sanowa, który przez swoją bezwstydnosc i
dobry humor panującego został hrabią i kapi-
tanem gwardyi rossyjskiej.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy ogłoszonej dziennikiem na r. 1825.
Nr. 25. instrukcyi względem naboru wojska
z dnia 13. Kwietnia 1825., wszyscy młodzi
ludzie, w czasie od dnia 1. Stycznia 1817. aż
do ostatniego Grudnia 1821. r. urodzeni, rów-
nież i ci, którzy wprawdzie czas ten wieku
swego już przeżyli, lecz przed Kommissyą
naboru wojska jeszcze się nigdy nie stawili,
w tutejszem miejscu są zaś zamieszkali, albo
u mieszkańców tutejszych w służbie czeladnej
lub jako pomocnicy, ucznie, lub też w jakim
innym stosunku zostają, niniejszem się wzy-
wają, aby się celem zapisania ich w wojsko-
we listy naborowe natychmiast u właściwego
Kommissarza obwodowego osobiscie zgłosili.
Za nieprzytomnych na teraz młodych ludzi,
w tutejszem miejscu urodzonych, lub zamie-
szkanie swoje tu mających, rodzice lub opie-
kuni przybyć powinni.

Wszyscy ci, którzy wezwaniu niniejszemu
natychmiast zadosięć nie uczynią, lub wzglę-
dem których zameldowanie przez krewnych
i t. d. nie nastąpi i tego zaniedbania dostate-
cznie usprawiedliwić nie będą w stanie, utra-
cą powody reklamacyi, jakieby mieć mogli,
i uznani za zdatnych do służby wojskowej,
przed innymi zaciężnymi do niej użyć, nie-
zdadni zaś aresztami ukarani będą. — Przytęm
zwraca się uwagę na rozrządzenie względem
reklamacyi do Kommissyi powiatowych na-
boru wojska za złożeniem potrzebnych do-

wodów podać się mogących (Dziennik na
rok 1832. Nr. 28. str. 249.) nadmienając, że
na wnioski, skoro przed rozpoczęciem lub
w biegu czynności téjże Kommissyi do uchwa-
ły nie zostaną podane, po ukończonej czyn-
ności żaden wzgląd miany nie będzie.

Poznań, dnia 24. Marca 1841.

Królewskie Dyrektoryum policyi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Wydział I.

Dobra szlacheckie Sędzino, Sędzinko
i Zalesie, w powiecie Szamotulskim, przez
Dyrekcją Ziemstwa oszacowane na 105,565
Tal. 12 sgr. 8 fen. wedle taxy, mogącej być
przejrzanej wraz z wykazem hypotecznym i
warunkami w Registraturze, mają być
dnia 26. Lipca 1841.

przed południem o godzinie 10tej w miejscu
zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu sukcesorowie Orszuli
z Prusimskich zamężnej d'Alfonce Pułkownik-
kowej, jako też wszyscy wierzyciele realni,
zapozywają się na takowy pod uniknieniem
prekluzyi.

Poznań, dnia 2 Grudnia 1840.

100 kóp drzewek morwowych, kopa po
1 tal., 50 sztuk drzewek brzoskwiniowych,
sztuka po 15 do 20 sgr., jest do przedania
w ogrodzie Radojewskim pod Poznaniem.

Ostrzyg świeżych holszt. otrzymał handel
Sypnie w skiego w Poznaniu.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 29. Marca 1841.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami	goto- wizną
Oblig. długu państwa	4	103½	103½
Pr. ang. obligacye 1830.	4	100½	100½
Oblig. premiov handlu morsk.	—	81½	81½
Oblig. Kurmarchii z bieź. kup.	3½	101½	101½
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	3½	101½	101½
Berlińskie obligacye miejskie	4	103½	—
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	3½	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	3½	101½	101
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	105½	—
Wschodnio - Pr. listy zastawne	3½	101½	101½
Pomorskie dito	3½	103	102½
Kur- i Nowomarch. dito	3½	103½	—
Szląskie dito	3½	102½	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wój - Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	—	209½
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsдоры	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów	—	7½	7½
Disconto	—	3	4